



# The Holy See

---

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA

DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA

(31 stycznia-3 lutego 2023)

## SPOTKANIE Z OSOBAMI PRZESIEDLONYMI WEWNĘTRZNIE

### *PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO*

*Džuba, „Hala Wolności”*

*Sobota, 4 lutego 2023 r.*

[\[Multimedia\]](#)

---

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziękuję wam za modlitwy, za świadectwa i śpiew! Długo myślałem o was, nosząc w sercu pragnienie spotkania was, spojrzenia wam w oczy, uściśnięcia waszych rąk i wzięcia was w ramiona. Wreszcie tutaj jestem, razem z braćmi, z którymi wspólnie odbywam tę pielgrzymkę pokoju, aby okazać wam całą moją bliskość, całą moją miłość. Jestem z wami, cierpię dla was i z wami.

Josephie, zadałeś zasadnicze pytanie: „Dlaczego cierpimy w obozie dla przesiedleńców?”. Dlaczego... Dlaczego tak wiele dzieci i młodych ludzi, takich jak ty, przebywa w nich, zamiast w szkole, żeby się uczyć lub w ładnym miejscu na świeżym powietrzu, żeby się bawić? Sam udzieliłeś nam odpowiedzi, mówiąc, że to „z powodu trwających w kraju konfliktów”. To właśnie z powodu zniszczeń spowodowanych ludzką przemocą, jak również z powodu powodzi, miliony naszych braci i sióstr, takich jak wy, w tym wiele matek z dziećmi, musiało opuścić swoje ziemie i porzucić swoje wioski, swoje domy. Niestety, w tym udręczonym kraju bycie wysiedlonym lub uchodźcą stało się doświadczeniem powszechnym i zbiorowym.

Dlatego ze wszystkich sił ponawiam najserdeczniejsze wezwanie do zakończenia wszystkich konfliktów, do poważnego wznowienia procesu pokojowego, aby zakończyła się przemoc, a ludzie mogli powrócić do godnego życia. Tylko w warunkach pokoju, stabilności i sprawiedliwości możliwy jest rozwój i reintegracja społeczna. Ale nie można dłużej czekać! Ogromna liczba dzieci urodzonych w ostatnich latach poznała jedynie rzeczywistość obozów dla przesiedleńców, zapominając o atmosferze domowej, tracąc więź z ziemią swego pochodzenia, z korzeniami, z tradycjami.

Przyszłość nie może znajdować się w obozach dla przesiedleńców. Trzeba, tak jak prosiłeś, Johnsonie, aby wszyscy chłopcy tacy jak ty mieli możliwość chodzenia do szkoły, i również przestrzeń do gry w piłkę nożną! Trzeba rozwijać się jako społeczeństwo otwarte, mieszając się między sobą, tworząc jeden naród za sprawą wyzwania, jakim jest integracja, a także ucząc się języków używanych w całym kraju, a nie tylko we własnej grupie etnicznej. Trzeba podjąć ogromne ryzyko poznania i przyjęcia tych, którzy są odmienni, odkryć na nowo piękno pojednanego braterstwa i doświadczyć bezcennej przygody swobodnego budowania własnej przyszłości wraz z przyszłością całej wspólnoty. Niezaprzeczalnie potrzeba też unikać marginalizacji grup i tworzenia ludzkich gett. A dla realizacji wszystkich tych potrzeb *konieczny jest pokój*. I potrzebna jest pomoc wielu, pomoc wszystkich.

Dlatego chciałabym podziękować zastępcy specjalnego przedstawiciela, pani Sarze Beysolow Nyanti, za to, że powiedziała nam, iż dzisiejszy dzień jest okazją dla wszystkich, aby zobaczyć to, co od lat dzieje się w tym kraju. Tu naprawdę trwa największy kryzys uchodźczy na kontynencie, gdzie co najmniej cztery miliony dzieci tej ziemi zostało wysiedlonych, gdzie brak bezpieczeństwa żywnościowego i niedożywienie dotyczą dwie trzecie ludności, a prognozy mówią o tragedii humanitarnej, która może się jeszcze bardziej pogłębić w trakcie bieżącego roku. Ale chciałabym przede wszystkim pani podziękować, bo pani i wiele innych osób nie stałyście bezczynnie i nie analizowałyście sytuacji, lecz podjęłyście działania. Podróżowała pani po kraju, patrzyła w oczy matek, widząc ból, jaki odczuwają z powodu losu swoich dzieci. Uderzyło mnie to, co pani powiedziała: że pomimo wszystkiego, co znoszą, uśmiech ani nadzieja nigdy nie zniknęły z ich twarzy.

I zgadzam się z tym, co pani o nich powiedziała: matki, kobiety są *kluczem do przekształcenia kraju*: jeśli otrzymają odpowiednie szanse, to poprzez swoją pracowitość i zdolność chronienia życia, będą mogły zmienić oblicze Sudanu Południowego, aby dać mu pokojowy i spójny rozwój! Ale proszę was, błagam wszystkich mieszkańców tych ziem: niech kobieta będzie chroniona, szanowana, ceniona i otaczana czcią. Proszę was: chrońcie, szanujcie, doceniajcie i oddawajcie cześć każdej kobiecie, dziecku, dziewczynie, młodej, dorosłej, matce, babci. Bez tego nie będzie przyszłości.

A teraz, bracia i siostry, raz jeszcze patrzę na was, na wasze zmęczone, ale jasne oczy, które nie straciły nadziei, na wasze usta, które nie straciły siły, by się modlić i śpiewać; patrzę na was,

k którzy macie puste ręce, ale serce pełne wiary, na was, którzy nosicie w sobie przeszłość naznaczoną cierpieniem, ale nie przestajecie marzyć o lepszej przyszłości. Spotykając się dziś z wami, chcielibyśmy dodać skrzydeł waszej nadziei. Wierzmy w to, wierzmy, że teraz, nawet w obozach dla przesiedleńców, do pozostania w których zmusza was niestety sytuacja kraju, może, niczym z gołej ziemi, narodzić się nowe ziarno, które przyniesie owoce.

Chciałbym wam powiedzieć: jesteście załącznikiem nowego Sudanu Południowego, ziarnem dla żyznego i bujnego rozwoju tego kraju. Jesteście nim wy, pochodzący z różnych grup etnicznych, wy, którzy cierpieliście i cierpicie, ale nie chcecie odpowiadać na zło większym złem. Wy, którzy wybieracie braterstwo i przebaczenie, którzy pielęgnujecie lepsze jutro. Jutro, które rodzi się dziś, tam gdzie się znajdujecie, które rodzi się ze zdolności do współpracy, do budowania więzów komunii i dróg pojednania z tymi, którzy różniąc się od was, ze względu na pochodzenie etniczne, mieszkają obok was. Bracia i siostry, bądźcie ziarnami nadziei, w których już teraz można dojrzeć drzewo, które pewnego dnia, miejmy nadzieję że już niedługo, wyda owoce. Tak, będziecie drzewami, które wchłoną zanieczyszczenia lat przemocy i przywrócą tlen braterstwa. To prawda, że jesteście teraz „posadzeni” tam, gdzie nie chcecie być, ale właśnie w tej sytuacji, pełnej trudności i niepewności, możecie wyciągnąć rękę do tych, którzy są wokół was i doświadczyć, że jesteście zakorzenieni w tym samym człowieczeństwie: to stąd trzeba zacząć na nowo odkrywać siebie jako braci i siostry, jako dzieci na ziemi Niebieskiego Boga, Ojca wszystkich.

Najmilsi, o tym że roślina wyrasta z ziarna przypominają nam korzenie. To wspaniale, że tutejsza ludność przywiązuje dużą wagę do swych korzeni. Czytałem, że na tych ziemiach „korzenie nigdy nie zostaną zapomniane”, bowiem „przodkowie przypominają nam kim jesteśmy i jaka powinna być nasza droga.... Bez nich jesteśmy zagubieni, załęcznieni i pozbawieni busoli. Nie ma przyszłości bez przeszłości” (C. Carlassare, *La capanna di Padre Carlo. Comboniano tra i Nuer*, 2020, 65). W Sudanie Południowym młodzi ludzie dorastają, ceniąc sobie opowieści starszych, a jeśli opowieści o tych latach były przepojone przemocą, możliwe jest, co więcej, konieczne jest ponowne rozpoczęcie tych opowieści właśnie od was, od *nowej narracji o spotkaniu*, w której przeżyte cierpienie nie ulegnie zapomnieniu, ale zostanie przeniknięte światłem braterstwa. To opowieść, która umieszcza w centrum nie tylko tragedię zdarzeń, lecz żarliwe pragnienie pokoju. Wy, młodzi różnego pochodzenia etnicznego, stawajcie się pierwszymi stronicami tej opowieści! Jeśli konflikty, przemoc i nienawiść wymazały z pamięci pierwsze karty życia tej Republiki, bądźcie tymi, którzy napiszą na nowo jej historię pokoju! Dziękuję wam za waszą siłę ducha i za wszystkie wasze dobre czyny, które są tak miłe Bogu i sprawiają, że każdy dzień waszego życia jest cenny.

Chciałbym również skierować słowa wdzięczności do tych, którzy wam pomagają, często w warunkach nie tylko trudnych, ale i kryzysowych. Dziękuję wspólnotom kościelnym za ich dzieła, które zasługują na wsparcie; dziękuję misjonarzom, organizacjom humanitarnym i międzynarodowym, zwłaszcza Organizacji Narodów Zjednoczonych, za wielką pracę, jaką tu wykonują. Oczywiście, kraj nie może opierać przetrwania na wsparciu zewnętrznym, zwłaszcza, kiedy sam jest tak bogaty w zasoby! Jednak wsparcie to jest teraz niezwykle potrzebne.

Chciałabym również oddać hołd wielu pracownikom organizacji humanitarnych, którzy stracili życie, a także wezwać do poszanowania tych, którzy pomagają, oraz do szacunku dla struktur wspierających ludność, które nie mogą stać się celem ataków i wandalizmu. Uważam, że oprócz pomocy doraźnej, bardzo ważne jest aby z myślą o przyszłości, towarzyszyć ludności na drodze rozwoju, na przykład pomagając jej w nauce nowoczesnych technik rolnictwa i hodowli zwierząt, aby ułatwić bardziej samodzielny rozwój. Wszystkich proszę z sercem na dłoni: pomóżmy Sudanowi Południowemu, nie pozostawiajmy samej jego ludności, która tak bardzo cierpiała i cierpi!

Na zakończenie chciałbym skierować myśl do wielu uchodźców z Sudanu Południowego, którzy znajdują się poza granicami kraju oraz do tych, którzy nie mogą powrócić, ponieważ ich terytorium zostało zajęte. Jestem blisko nich i mam nadzieję, że będą mogli na nowo stać się aktywnymi budowniczymi przyszłości swojej ziemi, przyczyniając się do jej rozwoju w sposób konstruktywny i pokojowy. Nyakuor Rebeka, poprosiłaś mnie o specjalne błogosławieństwo dla dzieci z Sudanu Południowego, abyście wszyscy mogli wzrastać razem w pokoju. My trzej jako bracia udzielimy błogosławieństwa: z moim bratem Justinem i moim bratem Iainem, razem udzielimy wam błogosławieństwa. Wraz z nim, niech dotrze do was błogosławieństwo tak wielu braci i sióstr chrześcijan na całym świecie, którzy was obejmują i dodają wam otuchy, wiedząc, że w was, w waszej wierze, w waszej wewnętrznej sile, w waszych marzeniach o pokoju, jaśnieje całe piękno bycia człowiekiem.